



STANOWISKO

z dn. 1 lutego 2018 r. do Prezesa Rady Ministrów Mateusza Morawieckiego ws. wpływu podatku od wydobycia niektórych kopalni na sytuację KGHM Polska Miedź S.A.

Opodatkowanie wydobycia miedzi i srebra wprowadzono w Polsce ustawą z dnia 2 marca 2012 roku o podatku od wydobycia niektórych kopalni, której przepisy zaczęły obowiązywać 18 kwietnia 2012 roku.

W przypadku KGHM wyniki finansowe jednoznacznie dowodzą, że funkcjonowanie podatku ma bardzo negatywny wpływ na:

1. Drastyczny wzrost kosztów działalności operacyjnej - oznacza to, że około 65% produkowanej na świecie miedzi jest wytwarzane po niższym koszcie niż w KGHM Polska Miedź S.A.,
2. Zdecydowane obniżenie konkurencyjności,
3. W przypadku spadku cen miedzi i srebra o ponad 10% efektywna stawka podatkowa może przekroczyć 100%, co oznacza, że Spółka będzie ponosić więcej obciążeń podatkowych niż wygospodaruje wolnych przepływów pieniężnych,
4. W związku z brakiem uznania kosztów podatku od niektórych kopalni jako kosztu uzyskania przychodów, Spółka ponosi dodatkowe obciążenia podatkiem CIT,
5. Spadek rentowności bieżącej działalności,
6. Spadek rentowności planowanych inwestycji,
7. Wzrost zadłużenia do ok. 10 mld PLN.

W tym miejscu należy przypomnieć, że podczas kampanii wyborczej do Parlamentu RP w 2015 r. zarówno posłowie jak i kandydaci na posłów deklaruwali podjęcie działań w kierunku likwidacji tego podatku, który w istocie jest płacony niezależnie od wyniku finansowego, czyli właściwie jest to danina. Osobiście również Pani Beata Szydło, będąc w Lubinie na uroczystościach okolicznościowych pod pomnikiem Zbrodni Lubieńskiej, takie deklaracje składała. Wielką nadzieję wśród pracowników KGHM Polska Miedź S.A. wzbudziła informacja, że posłowie Prawa i Sprawiedliwości przesłali projekt ustawy ws. zniesienia podatku od miedzi i srebra, w której to ustawie przewidziano zawieszenie pobierania daniny od 1 stycznia 2016 r.

Efektywne obciążenie podatkiem od kopalni w Polsce jest prawie 6 razy większe niż średnia dla innych krajów z rozwiniętym sektorem górnictwem, a odchylenie cen metali w dół powoduje, iż efektywna stawka podatkowa płacona przez KGHM przekracza 100%. Oznacza to, że Spółka już płaciła więcej podatków, niż wygeneruje wolnych przepływów pieniężnych przed opodatkowaniem. Dzisiaj już widać, że KGHM tego nie udźwignie. Wskutek wprowadzenia podatku jedna z trzech kopalń jest trwale nierentowna, a rentowność pozostałych kopalń systematycznie spada. Czy to zamierzony skutek w kalkulowany w analizie Rządu?

Czy w przypadku konieczności zamknięcia kopalń tłumaczenia będą takie same jak dla kopalń na Śląsku, że to efekt spadających cen surowców i że rząd nic nie może?

Przerazające jest całkowite pomijanie kształtowania się w przyszłości danych kluczowych z punktu widzenia działalności KGHM. Jak bowiem inaczej oceniać opieszałość i milczenie o potrzebach inwestycyjnych Spółki stanowiących nierozłączny element działalności wydobywczej, gdzie podatek miedziowy ma wpływ na rentowność projektów inwestycyjnych, poziom zadłużenia Spółki oraz możliwość pozyskania źródeł

finansowania.

Bezczynność w kwestii drastycznego poziomu obciążeń podatkowych ciążących na KGHM Polska Miedź S.A. już doprowadziła do istotnego pogorszenia kondycji gospodarczej tej Spółki, mającej strategiczne znaczenie dla gospodarki. W naszej ocenie niepodejmowanie istotnych zmian w obszarze formuły powoduje konieczność natychmiastowego „zamrożenia” podatku od niektórych kopalni.

Panie Premierze, jaka jest strategia rządu RP wobec KGHM?

Jaki jest plan związany z trudną sytuacją Spółki i co jeszcze musi się zdarzyć?

Czy trzeba będzie zamknąć kopalnie i zwolnić pracowników?

Za NSZZ Solidarność
Przewodniczący SKGRM NSZZ „Solidarność”
Józef Czaczerski

Do wiadomości:

1. Pan Andrzej Duda Prezydent RP
2. Pan Krzysztof Tchórzewski Minister Energii
3. Pan Piotr Duda Przewodniczący KK NSZZ Solidarność

Komunikat dla pracowników O/ZG „Polkowice-Sieroszowice”

Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” w KGHM Polska Miedź S.A. O/ZG „Polkowice-Sieroszowice” w związku z pojawiającym się oświadczeniem dla pracowników Oddziału odnośnie pracy nocnej, w godzinach nadliczbowych oraz delegowania poza stałe miejsce pracy, informuje, że zgodnie z treścią Art. 178 par. 2 Kodeksu Pracy: Pracownika opiekującego się dzieckiem do ukończenia przez nie 4 roku życia **nie wolno bez jego zgody zatrudniać w godzinach nadliczbowych, w porze nocnej, w systemie czasu pracy**, o którym mowa w art. 139, **jak również delegować poza stałe miejsce pracy**. Pracownik może jednak zgodzić się na podjęcie takiego zatrudnienia, kierując się posiadanymi możliwościami zapewnienia opieki dziecku. W tym przypadku pracownik musi podpisać stosowne oświadczenie (zgodę) i przedmiotowe oświadczenie jest taką zgodą pracownika, jednakże podpisanie przez pracownika oświadczenia jest dobrowolne.

KGHM: jest porozumienie, będą podwyżki

Drugie spotkanie płacowe z 5 lutego 2018 r. zakończyło się zawarciem Porozumienia. Strony Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy – związku zawodowe i pracodawca – podpisały Protokół Dodatkowy nr 22 dotyczący trzech spraw. Najważniejszym zapisem jest nowa tabela z kategoriami osobistego zaszeregowania zapisana w Załączniku nr 2 do ZUZP, która wzrosła o 6,1%.

Wzrost płacy zasadniczej każdego pracownika – zgodnie z par. 76 ust. 3

ZUZP – o 6,1% z wyrównaniem od 1 stycznia 2018 r. oznacza także przyrost pozostałych wskaźników wynagrodzenia. Taki wzrost stawek jest możliwy dzięki propozycji zmiany zapisów w ZUZP zgłoszonej przez NSZZ „Solidarność” i wprowadzeniu nowego mechanizmu corocznego minimalnego wzrostu stawek aneksem do ZUZP.

Początkowo nie wszystkie centrale związkowe były przychylne temu rozwiązaniu, jednak upór Przewodniczącego Józefa Czyczerskiego doprowadził do zmiany i zastąpienia zapisu powiązania pierwszej stawki osobistego zaszerogowania z minimalną płacą krajową. Zarząd Herberta Wirtha przez 8 lat oszukiwał pracowników i podwyższał pierwsze kilka kategorii osobistego zaszerogowania pomijając pozostałą część tabeli, do której zaszerogowana jest większość pracowników. Doprowadziło to do spłaszczenia tabeli płac i sytuacji, w której między 1 a 8 kategorią jest

zaledwie 16 zł różnicy. Poniżej zamieszczamy tabelę z przypomnieniem jaki był wzrost w latach 2008-2015 i jaki byłby, gdyby obecne zapisy obowiązywały już wtedy.

Kolejne zmiany ustalone w negocjacjach między stronami ZUZP dotyczą Tabeli zaszerogowań stanowisk z Załącznika nr 1 do ZUZP. W części „1b. Robotnicy dołowi” w związku ze zmianą przepisów w Polsce stanowisko Górnika operatora samojezdnych maszyn górniczych zostało zrównane z Górnikiem operatorem samojezdnych maszyn górniczych przodkowych – od 1 kwietnia 2018 r. na obu stanowiskach pracownicy będą zaszerogowani od 12 do 16 kategorii. Do części „1a. Robotnicy powierzchniowi” dodano dwa nowe stanowiska: Kierowca pojazdów uprzywilejowanych (od 6 do 12 kategorii osobistego zaszerogowania) i Ratownik służby specjalistycznej (od 6 do 13).

Stare zasady (pierwsza stawka osobistego zaszerogowania nie niższa od minimalnej krajowej płacy)				Nowe zasady (coroczny wzrost przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia brutto w sektorze przedsiębiorstw bez wypłat nagród rocznych w IV kwartale poprzedniego roku - pomnożone przez 0,8)			
Stawka	2008 r. (w zł)	2015 r. (w zł)	Wzrost (w zł)	Stawka	2008 r. (w zł)	2015 r. (w zł)	Wzrost (w zł)
9	1636	1791	155	9	1636	2072	436
10	1750	1886	136	10	1750	2216	466
11	1863	2005	142	11	1863	2359	496
12	1976	2123	147	12	1976	2502	526
13	2090	2242	152	13	2090	2647	557
14	2203	2361	158	14	2203	2790	587

Pozostałe, zgłoszone na poprzednim spotkaniu sprawy będą omawiane w kolejnych miesiącach, niezależnie od powyższych zmian. Mowa m.in. o wyłączeniu wpływu podatku od miedzi i srebra na nagrodę z zysku oraz włączenie demotywuującej premii C1 do płacy zasadniczej. Obok tekstu zamieszczamy nową tabelę z kategoriami osobistego zaszerogowania.

Nasza dobroczynność

Jesteśmy jako naród bardzo ofiarni i pomocni bliźnim. Chociaż sami często nie mamy zbyt wiele, próbujemy i chcemy dzielić się z innymi – zauważa ks. dr Andrzej Ulaczyk.

– Pomagam prosto z serca. Radzono mi nawet, żeby założyć fundację, ale nie chcę na tym zarabiać. Wszystkie akcje prowadzę prywatnie i oddolnie. Skrzykuję przez internet obcych sobie ludzi, którzy wspierają mnie w organizowanych zbiórkach – opowiada Katarzyna Szymanek z Radomia, która pomagać innym zaczęła po śmierci swojej córki Marysi. Wówczas postanowiła oddać jej ubranka potrzebującym dzieciom.

W 2016 r. radomianka zorganizowała przed świętami zbiórkę zabawek i słodczy dla dzieci z miejscowego hospicjum. Z czasem zasięg oddolnych akcji się rozszerzał. Przed minionym Bożym Narodzeniem pomagała jej już kilkaset osób, dzięki czemu paczki dotarły do dzieci z Oratorium w Radomiu i małych pacjentów z Centrum Zdrowia Dziecka. – Wierzę, że śmierć Marysi to był plan Boga, dzięki któremu zaczęłam pomagać innym i że to ona z góry kieruje moimi poczynaniami – mówi.

Dobroczynność po polsku

Takich osób jak pani Katarzyna jest znacznie więcej. Z ostatnich badań przeprowadzonych przez CBOS na temat dobroczynności wynika bowiem, że aż 78 proc. Polaków pomaga osobom potrzebującym. – Prawie dwie trzecie ankietowanych co najmniej raz przekazało pieniądze na cele dobroczynne. Ponad połowa udzieliła pomocy rzeczowej, np. przekazując ubrania lub książki, a mniej więcej co szósty dorosły Polak przynajmniej raz bezinteresownie przeznaczył na cele charytatywne własną pracę lub usługi – wylicza Rafał Boguszewski z CBOS.

Formy udzielanej pomocy charytatywnej, a zwłaszcza ich częstość, są w dużej mierze zróżnicowane społecznie. Przekazywanie na cele dobroczynne pieniędzy oraz dóbr rzeczowych najczęściej deklarują osoby legitymujące się wyższym wykształceniem oraz osoby praktykujące religijnie kilka razy w tygodniu. – Z kolei ze względu na status zawodowy są to przede wszystkim: kadra kierownicza oraz specjaliści wyższego i średniego szczebla, a także pracownicy administracyjno-biurowi – wyjaśnia Rafał Boguszewski.

Drobne gesty i wielkie kwoty

Z innych badań, przeprowadzonych w ub. roku przez Panel Badawczy Ariadna, wynika, że jednak nie jesteśmy zbyt hojni. Najwięcej Polaków (42 proc.) w ciągu ostatniego roku przekazało na pomoc finansową jedynie do 50 zł. Kwoty między 51 a 100 zł przekazało 23 proc. badanych, między 101 a 200 zł – 19 proc., a ponad 201 zł tylko 16 proc. – Z moich obserwacji wynika, że jako naród jesteśmy bardzo ofiarni i pomocni bliźnim. Wielu Polaków wykazuje się dobroczynnością czy gościnnością. Chociaż sami często nie mamy zbyt wiele, próbujemy i chcemy dzielić się z innymi – uważa ks. dr Andrzej Ulaczyk, socjolog z Wyższej Szkoły Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu. – Pamiętajmy, że nie

Kategoria osobistego zaszerogowania	Miesięczna płaca zasadnicza od 1 stycznia 2018 r.
I	2019
II	2021
III	2023
IV	2025
V	2029
VI	2031
VII	2033
VIII	2035
IX	2047
X	2139
XI	2269
XII	2398
XIII	2528
XIV	2658
XV	2789
XVI	2919
XVII	3047
XVIII	3204
XIX	3373
XX	3554
XXI	3723
XXII	3906
XXIII	4073
XXIV	4281
XXV	4502
XXVI	4710
XXVII	4932
XXVIII	5151
XXIX	5346
XXX	5568
XXXI	5775
XXXII	6010
XXXIII	6217
XXXIV	6472

wysokość pomocy jest najważniejsza, a liczy się każdy drobny gest – dodaje socjolog.

Oprócz zwykłych, mniej lub bardziej zamożnych Polaków we wszelkiego typu akcje charytatywne włączają się gwiazdy znane z pierwszych stron gazet i ekranów telewizorów. Jednak nigdy nie można mieć pewności, czy pomoc celebrytów na pewno pochodzi z ich czystej dobroci, czy jest może tylko marketingową zagrywką. Ale także i oni czasami działają bez błysków fleszy. W 2010 roku piosenkarka Dorota Rabczewska „Doda” przekazała na rzecz Stowarzyszenia Chorych na Stwardnienie Rozsiane 150 tys. zł. Anna Lewandowska, żona super snajpera reprezentacji Polski w piłce nożnej, w ub.r. podarowała 15 tys. zł na rzecz Domu Samotnej Matki w Gdańsku. Pieniądze zostały przeznaczone na zakup mebli kuchennych, zmywarki, a także na remont ośrodka. Politycy włączają się w pomoc charytatywną. Prezes Prawa i Sprawiedliwości Jarosław Kaczyński przekazał słynny „Atlas kotów” na internetową aukcję na rzecz Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami w Krakowie, który ostatecznie został kupiony za 25 300 zł.

Pieniądze, dary, paczki

Ponad 81 mln zł udało się zebrać w tym roku Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy. Pieniądze wciąż jednak napływają. WOSP zagrała właśnie po raz 26., tym razem zbierając na pomoc chorym noworodkom. Ale coroczna zbiórka prowadzona przez WOSP to nie jedyna akcja charytatywna prowadzona w naszym kraju. I co ciekawe, Orkiestra pod batutą Jerzego Owsiaaka nie jest wcale najpopularniejszą organizacją charytatywną w Polsce.

Z opublikowanych pod koniec grudnia 2017 r. wyników badań przeprowadzonych przez Kantar Public wynika, że najbardziej rozpoznawalną organizacją dobroczynną jest Caritas. Jej nazwę potrafiło wymienić 63 proc. przebadanych Polaków. W drugiej kolejności najbardziej znana jest właśnie WOSP. Jej znajomość stopniowo rosła od 2012 roku, jednak w porównaniu z badaniem realizowanym rok temu odnotowano spadek o 11 punktów procentowych z 60 do 49 proc. Polacy pamiętają też o Polskim Czerwonym Krzyżu (34 proc.). Autorzy sondażu zbadali także znajomość konkretnych fundacji i stowarzyszeń w danych grupach wiekowych. Okazało się, że dla starszego pokolenia organizacje niosące pomoc to przede wszystkim Caritas i Polski Czerwony Krzyż. Z kolei młodzi najczęściej kojarzą WOSP.

Pamiętajmy jednak, że popularność, choć istotna, nie jest najważniejsza. Zdecydowanie bardziej przemawiają kwoty pieniędzy, które dzięki organizacjom dobroczynnym trafiają do najbardziej potrzebujących. Z rozliczenia finansowego na koniec 2016 roku wynika, że przychody WOSP wynosiły wówczas ponad 84 mln zł, z czego w trakcie trwania 24. finału akcji zebrano ponad 72 mln zł. Z kolei przychody Caritas w 2016 r. wyniosły 38 mln zł, a PCK 30 mln zł. Po przeanalizowaniu raportów wynika, że polskie organizacje dobroczynne w ciągu roku gromadzą na swoim koncie ok. pół miliarda złotych. Należy pamiętać jednak, że część z zebranych pieniędzy większość fundacji przeznacza także na swoją działalność i wypłaty dla pracowników.

Fundacje i stowarzyszenia nie zajmują się jedynie zbieraniem pieniędzy. Bardzo popularne w Polsce stało się przygotowywanie paczek świątecznych. Stowarzyszenie Wiosna co roku przygotowuje całe pudła z darami dla najuboższych rodzin. Przed minionymi świętami Bożego Narodzenia dzięki ofiarności ponad 700 tys. darczyńców Szlachetna Paczka dotarła do ponad 20 tys. ubogich polskich rodzin, a łączna wartość materialna przekazanej pomocy sięgnęła 54 mln zł.

Nieco mniej rozpoznawalną w skali kraju, ale również bardzo ważną i społecznie potrzebną inicjatywą jest akcja „Polacy Rodakom”. – Przed ostatnimi świętami Bożego Narodzenia zakończyliśmy 18. edycję naszej akcji. Naszym wolontariuszom z Lubelszczyzny udało się zebrać 4,3 tys. paczek o łącznej wadze 70 ton, które trafiają do polskich rodzin na Wschodzie – mówi w rozmowie z „Tygodnikiem Solidarność” senator PiS Stanisław Gogacz, pomysłodawca i organizator akcji. Około 500 paczek trafiło lub trafi na Białoruś, reszta na Ukrainę. – 2/3 darów udało się dostarczyć jeszcze przed świętami, pozostałe w tym tygodniu wyjadą w konwoju na Wschód. Sam będę uczestniczył w rozdawaniu części paczek – zapewnia senator Gogacz.

Jak pomagają inni?

Nie tylko w Polsce prowadzone są różne unikatowe akcje charytatywne. Np. w Wielkiej Brytanii od 1988 r. co dwa lata organizowany jest show telewizyjny, w czasie którego organizacja „Comic Relief” namawia osoby z pierwszych stron gazet do występów w nietypowych dla siebie rolach.

W ramach „Dni Czerwonego Nosa” aktorzy, politycy i członkowie rodziny królewskiej np. depilują nogi czy farbują włosy. Wszystko to z nieodłącznym atrybutem kłowna – czerwonym nosem. W czasie tej nietypowej akcji prowadzone są zbiórki pieniędzy, które przekazywane są potem potrzebującym w Wielkiej Brytanii i Afryce. Z kolei w USA od 1970 r. odbywają się „Marsze dla dzieci”. W wydarzeniu wzięło już udział 7 mln Amerykanów, dzięki czemu organizatorzy zebrali na pomoc potrzebującym dzieciom ponad 2 mld dolarów.

Marcin Koziestański, Tygodnik Solidarność nr 4/2018

Bezrobotni przez PESEL

Niby mamy w Polsce rynek pracownika, ale na pewno nie rządzi rynkiem pracownik po 50. Ci ludzie, często wypychani z zakładów pracy pod byle pretekstem, nowego zatrudnienia muszą szukać dużo dłużej niż młodszy bezrobotni. Jak się mają na rynku pracy najstarsze aktywne zawodowo osoby?

„Młode panie do pomocy w kuchni”, „Młoda, pozytywną dziewczynę w wieku 18-23 lat do prac biurowych”, „Osobę do sklepu w wieku 25-55 lat zatrudnię”. Wśród ogłoszeń o pracę umieszczonych w internecie lub wywieszonych w witrynach sklepów te z zastrzeżeniem wieku stanowią niemały odsetek.

Równi i równiejsi na rynku pracy

„Zakaz dyskryminacji w polskim prawie – w tym dyskryminacji ze względu na wiek – wynika przede wszystkim z Konstytucji RP” – czytamy na stronie internetowej pełnomocnika rządu do spraw społeczeństwa obywatelskiego i równego traktowania. Art. 32 ust. 2 Konstytucji RP zakazuje dyskryminacji w życiu społecznym, politycznym i gospodarczym „z jakiegokolwiek przyczyn”.

Nierównego traktowania ze względu na wiek w obszarze rynku pracy zakazuje również ustawa o wdrożeniu niektórych przepisów Unii Europejskiej w zakresie równego traktowania.

Art. 11 Kodeksu pracy brzmi jasno: „jakakolwiek dyskryminacja w zatrudnieniu, bezpośrednia lub pośrednia, w szczególności ze względu na płeć, wiek, niepełnosprawność, rasę, religię, narodowość, przekonania polityczne, przynależność związkową, pochodzenie etniczne, wyznanie, orientację seksualną, a także ze względu na zatrudnienie na czas określony lub nieokreślony albo w pełnym lub w niepełnym wymiarze czasu pracy – jest niedopuszczalna”.

Zgodnie z przepisami urzędy pracy nie powinny więc przyjmować tego typu ogłoszeń, w którym zastrzega się wiek potencjalnego zatrudnionego. Ale jeśli ogłoszenie jest wywieszane na kartce w witrynie sklepu albo widnieje w internecie, nie zawsze jest kontrolowane przez odpowiednie organy. Często też ogłoszenia nie zawierają niezgodnych z prawem treści, ale kiedy osoba po pięćdziesiątce zgłosi się jako kandydat do pracy, jej wiek zaczyna być przeszkodą w zatrudnieniu.

Zły PESEL

Kilka lat temu na zlecenie pełnomocnika rządu ds. równego traktowania realizowano projekt Równe Traktowanie Standardem Dobrego Rządzenia. Z badań wynikało, że podczas procesu rekrutacji zapytano o wiek 73 proc. kandydatów i kandydatek do pracy. Często wiek kandydata był decydujący.

– Człowiek aplikuje i dopiero na rozmowie o pracę okazuje się, że ma zły PESEL – mówi Jan Kowalski, który kilka miesięcy temu dostał wypowiedzenie w związku z przekształceniami w firmie. Ma 63 lata. Podczas wręczania wypowiedzenia nie wyjaśniono mu, z jakiego powodu jest zwalniany, oprócz wzmianki o zwolnieniu grupowym. Mimo że bezrobocie w ostatnich latach zmniejsza się, osoby po pięćdziesiątce na rynku pracy wciąż nie mają lekko.

Wbrew statystykom, chętnych do zarejestrowania się w urzędzie pracy nie brakuje. Według statystyk w 2015 roku wskaźnik zatrudnienia osób w wieku 55-64 lata wynosił 45,8 proc. i był jednym z najniższych w Europie (średnio w UE – 50,8 proc.). Ale liczby nie są jedynym problemem starszych bezrobotnych. Mają oni dużo większy problem z powrotem na rynek pracy niż młodszy ludzie. Znalezienie pracy trwa w ich przypadku dłużej. Co trzecia osoba szuka pracy dłużej niż dwa lata.

Byle przed okresem ochronnym

Jeśli starszy pracownik jest zatrudniony, pojawiają się kolejne trudności. Jak potwierdzają badania, rzadziej kieruje się go na szkolenia czy kursy podnoszące kwalifikacje. Rzadziej też dostaje awans. Pracodawcy nie opłaca się po prostu doszkalać osoby, która za kilka lat i tak przejdzie na emeryturę.

Piotr Szukalski, socjolog z Uniwersytetu Łódzkiego, napisał kilka lat temu pracę pt. „Ageizm (czyt. ejdżyzm, z ang. dyskryminacja ze względu na wiek – red.) na polskim rynku pracy”. Pisze w niej, że dyskryminację osób starszych uzasadnia się często m.in. niemożnością dotrzymania kroku przez starsze osoby zmianom technologicznym i organizacyjnym, a także brakiem u nich kreatywności, innowacyjności i adaptacji do zmian.

Czasem dyskryminacja starszych pracowników nie jest łatwo uchwytna. Kursujące w pracy dowcipy, żarty ze starszych pracowników, które spotykają się z jego sprzeciwem, gorsze traktowanie tylko dlatego, że pracownik jest seniorem, może być traktowane jako dyskryminacja w miejscu pracy. A takie postawy spotyka się w zakładach często. W takiej sytuacji spada samoocena starszego pracownika, co w rezultacie może prowadzić do braku chęci z jego strony do podtrzymywania kontaktów z innymi. To sprawia, że dyskryminacja wobec niego i uznawanie go za osobę niesamodzielną pogłębia się. Cały ten proces ma oczywiście także wpływ na efektywność pracy dyskryminowanego.

Czemu jeszcze w 2016 roku jedynie co piąty pracodawca planował zatrudnić osoby w wieku 50 plus, a 64 proc. firm, które zatrudniają starszych pracowników, nie zamierza zatrudniać ich większej liczby?

Może dlatego, że pracodawcy powielają stereotypy. „Dość powszechny jest stereotyp roszczeniowego, niesamodzielnego pracownika, spadkobiercy najgorszych cech systemu socjalistycznego, nieprzystosowanego do pracy w kapitalizmie”, jak pisała w 2013 roku Łucja Krzyżanowska w pracy pt. „Homo Sovieticus czy doświadczony pracownik – opinie pracodawców o pracownikach w wieku 50+”.

W Polsce obowiązuje 4-letni okres ochronny przed emeryturą. W tym czasie pracownika nie można zwolnić, aż do czasu przejścia na emeryturę. Przepis ma chronić starszych pracowników przed zwolnieniem. Według ekspertów czasem jednak przynosi on odwrotny skutek, zwłaszcza tam, gdzie nie działają związki zawodowe. Pracodawcy boją się bowiem zatrudniać osoby, których nie będą mogły przez najbliższe lata zwolnić. A dotychczasowi pracodawcy zwalniają seniorów tuż przed wejściem w okres ochronny lub już w tym okresie pod innym pretekstem.

Doświadczenie i kompetencje

Tymczasem, jak podkreślają osoby zajmujące się zawodowo sytuacją pracowników 50 plus, a także niektórzy pracodawcy, starsi pracownicy okazują się być bardzo cenni przynajmniej z kilku powodów. Mają długie i często imponujące doświadczenie zawodowe. Mają też doświadczenie życiowe, co często okazuje się być praktyczniejsze niż niejeden kurs kompetencji miękkich. Są dyspozycyjni, bo nie muszą już biec odebrać dzieci z przedszkola ani na wywiadówkę do szkoły, mają już odchowane dzieci i mogą poświęcić się pracy w większym stopniu. Poza tym są bardzo lojalni. Rzadko sami decydują się na zmianę pracy, bo są przyzwyczajeni do swojego miejsca pracy, w którym często spędzili kilkadziesiąt lat. Są też, jak deklarują pracodawcy, spokojniejsi, solidni, dokładni i odpowiedzialni.

Wojciech Kacprzak, prezes stowarzyszenia Kreatywni 50 Plus, które organizuje kursy komputerowe dla seniorów, twierdzi, że dojrzałe ludzie są bardzo cennymi pracownikami. Sam zatrudnił w stowarzyszeniu kilka osób, które na początku przychodziły na kurs. – Okazało się, że ich wiedza i kwalifikacje są duże i warte wykorzystania. W ten sposób zatrudniliśmy księgową i skarbnikę naszego stowarzyszenia.

Wojciech Kacprzak twierdzi, że wbrew obiegowym opiniom osoby starsze często są otwarte na zmiany i mają ogromne doświadczenie, cenione przez pracodawców. – Ważne, by wykorzystywać ich potencjał. Seniorzy chętnie się uczą, jeśli widzą, że tę wiedzę będą mogli do czegoś wykorzystać – mówi.

Barbara Michałowska, Tygodnik Solidarność nr 2/2018

W wieku 49 lat tragicznie odszedł od nas,
29 stycznia 2018 r. w drodze do pracy,
pracownik KGHM Polska Miedź S.A. Oddział ZG „Rudna”

Śp. Adam Kwaśny

Kondolencje i wyrazy szczerego żalu
dla rodziny i znajomych składa:
Sekcja Krajowa Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność”,
Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” O/ZG „Rudna”
oraz Redakcja „Pryzmatu”

W wieku 46 lat tragicznie odszedł od nas,
29 stycznia 2018 r. w drodze do pracy,
pracownik KGHM Polska Miedź S.A. Oddział ZG „Rudna”

Śp. Marek Pelak

Kondolencje i wyrazy szczerego żalu
dla rodziny i znajomych składa:
Sekcja Krajowa Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność”,
Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” O/ZG „Rudna”
oraz Redakcja „Pryzmatu”

W wieku 27 lat tragicznie odszedł od nas,
29 stycznia 2018 r. w drodze do pracy,
pracownik KGHM Polska Miedź S.A. Oddział ZG „Rudna”

Śp. Jarosław Woźniak

Kondolencje i wyrazy szczerego żalu
dla rodziny i znajomych składa:
Sekcja Krajowa Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność”,
Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” O/ZG „Rudna”
oraz Redakcja „Pryzmatu”